

MONIKA NAWROT-BOROWSKA

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

ZABAWY, ZABAWKI I ZAJĘCIA DZIECI NA POCZĄTKU XX WIEKU NA ŁAMACH CZASOPISMA „DZIECKO”*

Przedmiotem podjętych analiz jest problematyka zabaw, zabawek i zajęć dla dzieci na początku XX wieku. Podstawą źródłową dokonanych ustaleń uczyniono „Dziecko. Czasopismo poświęcone wychowaniu domowemu i społecznemu”, wydawane w Warszawie w latach 1913–1915. Celem badań jest odtworzenie oraz problemowa systematyka zagadnień z zakresu zabaw, zabawek i zajęć dla dzieci, proponowanych i popularyzowanych na łamach wskazanego pisma¹.

* Tekst powstał w ramach prac nad realizacją grantu nt. „Zabawki dziecięce na ziemiach polskich do końca XIX wieku” (grant NCN OPUS 4, nr 2012/07/B/HS3/00899).

¹ Choć w badaniach historycznych i historyczno-pedagogicznych szczególne zainteresowanie problematyką dziecka i dzieciństwa w różnych epokach pojawiło się w II połowie XX wieku, problematyka zabaw i zabawek dziecięcych nie została jeszcze wnikliwie rozpoznana – tym bardziej zasadna wydaje się próba uzupełnienia tej luki i podjęcia przez badaczy analiz we wskazanym zakresie z wykorzystaniem różnorodnych materiałów źródłowych. Zob. np.: *Dawne zabawy dziecięce*, red. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Kielce–Warszawa 2008; *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. K. Kabacińska, D. Żołędź-Strzelczyk, Poznań–Kielce 2010; D. Żołędź-Strzelczyk, „A cacek też dużo było”: *zabawki dziecięce na ziemiach polskich w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, nr 1, s. 5–30; eadem, *Fryga, łątka i konik na patyku – zabawki naszych przodków*, [w:] *Sztuka dla dziecka. Tradycja we współczesności*, red. G. Leszczyński, Poznań 2011, s. 213–224; K. Kabacińska, *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007; Zob. też inne prace autorki: *Zabawy i zabawki dziecięce w pismach Łukasza Gołębiowskiego*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2001, nr 1–2, s. 12–23; *W co i jak bawiły się polskie dzieci w XVIII wieku?*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje Nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, t. 2, Bydgoszcz 2002, s. 87–100; *Zabawy i zabawki dziecięce w źródłach osiemnastowiecznych*, [w:] *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, red. S. Rosik i P. Widzewski, Wrocław 2008, s. 255–267; *Zabawy i zabawki dziecięce w świetle polskiej nowelistyki pozytywistycznej*, „Zabawy i Zabawki” 2008, nr 1–4, s. 99–112; *Zabawka w dawnych poglądach pedagogicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce...*, s. 123–135; *Zabawy i zabawki dziecięce w czasopiśmiennictwie dziewiętnastowiecz-*

„Dziecko. Czasopismo poświęcone wychowaniu domowemu i społecznemu” było periodykiem, który w warunkach zrusyfikowanej szkoły miał na celu propagować ideę wychowania i nauczania w domu rodzinnym, punkt ciężkości pracy wychowawczej kładąc na środowisko domowe dziecka. Charakterystyczne było, iż pismo miało nowoczesny charakter, ukazywało najnowsze tendencje i wyniki badań nad dziećmi, szczególnie z zakresu psychologii rozwojowej i wychowawczej, popularyzując tym samym naukę o dziecku – pedologię. Miesięcznik propagował także idee Ruchu Nowego Wychowania, w centrum wszelkich oddziaływań edukacyjnych umieszczając dziecko, głosząc ideę poznania dziecka, jego indywidualnych predyspozycji, zamiłowań, uzdolnień, ale i ograniczeń, trudności, ułomności. *Przedmiotem naszego pisma jest dziecko – jego natura, jego potrzeby, jego stosunek do rodziny i społeczeństwa, jego wychowanie – poza nauką w szkole*² – czytamy w pierwszym numerze pisma.

W pierwszym numerze redakcja także wyraźnie określiła odbiorców pisma. Analizowane czasopismo adresowane było do wszystkich, zajmujących

nym na przykładzie „Kroniki Rodzinnej”, [w:] *Czasopiśmiennictwo XIX i początków XX wieku jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2010, s. 149–158; *Od grzechotki do... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „Studia Edukacyjne” 2010, nr 11, s. 125–138; *Zabawy i zabawki dziecięce w Wielkim Księstwie Poznańskim – teoria i praktyka*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2014, s. 453–476; M. Nawrot-Borowska, *Zabawki dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – zapatrywania teoretyczne*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce...*, s. 173–190; Zob. też inne prace autorki: *Zabawy dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku w świetle zapatrywań teoretycznych*, „Prace Katedry Historii Edukacji i Wychowania w Rodzinie”, t. 2: *Kultura, edukacja, rodzina, gender studies. Antyk – Polska*, red. B. Stawoska-Jundziłł, Bydgoszcz 2011, s. 195–220; *Dole i niedole dziecka wiejskiego na terenie ziem polskich w II połowie XIX i w początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2010, nr 1 (11), s. 182–197; *Zabawy dzieci na wsi polskiej w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2011, nr 2, s. 39–64; *Zabawy dzieci ziemiańskich w II połowie XIX i na początku wieku XX w świetle pamiętnikarstwa*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 29, s. 43–72; *Zabawy i zabawki dziecięce w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – wybrane problemy z wykorzystaniem grafik z epoki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 30, s. 65–88; *O zabawach i zabawkach dzieci ziemiańskich w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle wspomnień pamiętnikarzy z Wielkopolski*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2015 (materiały w druku); L. Kudła, *Rozrywki i zabawy młodzieży w autonomicznej Galicji*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych...*, s. 477–488; R. Kantor, R. Zięzio, *Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 2: *stulecie XIX i XX*, red. E. Mazur, Warszawa 2003, s. 247–260; B. Pilichowska, *Zabawy i zabawki chłopięce w XIX-wiecznym Krakowie*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1–2, s. 63–76; *Zabawy i zabawki*, [w:] A. Bołdyrew, *Matka i dziecko rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, s. 152–156; *Zabawy i zabawki*, [w:] A. Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009, s. 189–209.

² Redakcja, Warszawa, dn. 15 kwietnia 1913, „Dziecko”, z. 1, s. 1 (dalej: Dz.).

się wychowaniem dzieci i młodzieży: rodziców, przede wszystkim matek, nauczycieli i nauczycielek domowych, wychowawczyń i wychowawców w internatach, do bon, freblanek, ochroniarek, opiekunów dzieci opuszczonych, oraz – co podkreślono na końcu – dla badaczy i miłośników dzieci³. Mimo, iż na łamach „Dziecka” przywoływano wyniki badań naukowych, publikowane treści pisane były z myślą o różnym poziomie wykształcenia czytelników, językiem zrozumiałym dla przeciętnego odbiorcy.

Redaktorem „Dziecka” był Waldemar Osterloff, publicysta, pedagog, autor wielu podręczników szkolnych, wypisów z literatury, prac z dziedziny psychologii, historii wychowania⁴. Wśród autorów, piszących teksty publikowane na łamach „Dziecka”, odnaleźć można nazwiska znanych i cenionych na przełomie XIX i XX wieku pisarzy, publicystów pedagogicznych, lekarzy i higienistów, praktykujących nauczycieli, wśród których można wskazać m.in. Anielę Szcycównę, dr Helenę Sikorską-Karyory, dr Justynę Budzińską-Tylicką, Eugenię Żmijewską, Jadwigę Chrząszczewską, Marię Weryho, Józefa Ciembroniewicza, Barbarę Żulińską i wielu innych.

Wśród naczelnych zadań miesięcznika, obok wskazówek w zakresie kształtowania charakteru wychowanka, wychowania narodowego, zdrowotnego, stawiano zadanie radzić *jak przygotowywać do życia praktycznego i pracy społecznej przyszłe pokolenie narodu*⁵. Obok służenia czytelnikom wiedzą i radami we wskazanych zakresach, Redakcja miała też na celu, by pismo stało się areną wymiany myśli, poglądów i doświadczeń czytelników. Wprowadzono więc rubrykę „Głosy wychowawców”, na łamach której każdy mógł zabrać głos w interesującej go sprawie. Jako, że przedmiotem zainteresowania pisma było dziecko, nie mogło zabraknąć na jego łamach wytwórców dziecięcych. W rubryce „Z duszy dziecięcej” zamieszczano listy dzieci, uwagi i przemyślenia najmłodszych, a także spostrzeżenia dorosłych w zakresie rozwoju i wychowania dzieci. W rubryce „Kwestionariusz” zamieszczano ankiety, na które czytelnicy udzielać mieli odpowiedzi, publikowane potem na łamach pisma. Pytania i problemy czytelników w kwestiach wychowawczych znajdowały odpowiedzi i rozwiązania w dziale „Poradnik wychowawczy”. Udzielane były one przez specjalistów w danej dziedzinie – pedagogów, psychologów, lekarzy.

W układzie działowym pisma znajdowały się teksty poświęcone wychowaniu domowemu, rozwojowi fizycznemu dzieci i młodzieży w poszczególnych okresach rozwojowych, wychowaniu estetycznemu, religijnemu, społecznemu, kształceniu intelektualnemu, zabawom i zajęciom dzieci

³ Ibidem.

⁴ H. Nowakowski, *Waldemar Osterloff (1858–1925)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1965, z. 2, s. 201–206.

⁵ Redakcja, Warszawa, dn. 15 kwietnia 1913, Dz. z. 1, s. 1.

młodszych i starszych, a także streszczenia i recenzje literatury dziecięcej i psychologiczno-pedagogicznej.

Analizowane czasopismo wydawane było w formacie A5 (zeszytowym), numer liczył średnio około 65 stron, zaś jego nakład oscylował wokół 1500 egzemplarzy i trafiał głównie do czytelników na terenie Królestwa Polskiego⁶.



Ryc. 1. Strona tytułowa miesięcznika „Dziecko”. Czasopismo poświęcone wychowaniu domowemu i społecznemu, Warszawa 1913

Na łamach badanego miesięcznika uświadamiano czytelnikom, iż dla dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnym wieku szkolnym zabawa powinna być podstawową formą aktywności. Jak pisano, *zabawa jest dla dziecka pracą, praca – zabawą [...] zajęcia ręczne, gry ruchowe kształcą je i bawią jednocześnie*⁷. Zabawa stanowiła treść życia dziecka, w którą wkładało ono całą swoją energię⁸. Nawet nauczanie początkowe powinno łączyć naukę z zabawą. Dlatego też w każdym numerze miesięcznika publikowano teksty poświęcone zabawom, zajęciom i zabawkom dla dzieci młodszych i starszych. Były to artykuły zarówno o charakterze teoretycznym, opisujące specyfikę zabaw i zajęć dziecięcych, jak i teksty o charakterze instruktażowym. Na łamach „Dziecka” czytelnicy znajdowali metodyczne wskazówki do prowadzenia różnorodnych gier, zabaw i zajęć. Były to zabawy ruchowe, muzyczne, muzyczno-ruchowe, ze śpiewem, obserwacyjne, zajęcia plastyczne, prace ręczne. Prezentując poszczególne zabawy i zajęcia, wskazywano wiek dzieci, dla których były przeznaczone (większość adresowano dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym), miejsce ich realizacji (na powietrzu

⁶ K. Jakubiak, *Problematyka Dzieciństwa na łamach „Dziecka” (1913–1915)*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie...*, t. 2, s. 341.

⁷ R. Rogożewski, *Rozrywki dzieci*, Dz. 1913, z. 7, s. 375.

⁸ H. Czechowiczówna, (Lwów), *Gry i zabawy ruchowe a wychowanie*, Dz. 1913, z. 7, s. 380.

lub w większym pomieszczeniu) zasady i reguły zabaw, liczbę uczestników, potrzebne do ich realizacji pomoce, sprzęty, zasady przebiegu, czas trwania. Jeśli zabawa była ze śpiewem czy muzyką, dołączano nuty i teksty. Propozycji zabaw i zajęć dla dzieci czytelnicy szukać mogli w następujących działach: „Zabawy i zajęcia dla młodszych dzieci”, „Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży”, „Zajęcia dla małych dzieci”, „Slojd (nauka zręczności)”. Wśród autorów propozycji gier, zabaw i zajęć były Jadwiga Chrzęszczewska, Maria Weryho, Barbara Żulińska, Natalia Osterloff, Romana Pachucka.

W różnych okresach życia inna była specyfika zabaw dziecięcych. Zabawy i zajęcia dziecięce miały być więc dostosowane do poziomu rozwoju i wieku dziecka. Do ok. 4 roku życia dziecko skupiało się na obserwowaniu świata zewnętrznego, który naśladowało w zabawach. Bawiło się najczęściej samo, nie miało potrzeby towarzystwa rówieśników. Dziecko powinno przebywać jak najwięcej na świeżym powietrzu. Dorośli mieli dostarczyć piasku do zabawy, kilka zabawek (piłeczkę, wózek, taczki) i *spokojnie pozostawić własnej fantazji*⁹. Zalecano, by nawet do piątego roku życia wśród aktywności dziecięcej dominowały swobodne zabawy, po piątym roku życia można było włączyć systematyczne zajęcia ręczne, kierowane gry i zabawy z rówieśnikami, gry ruchowe, ze śpiewem, których celem było *zaprawiać dziecko w spostrzeganiu, wyobrażaniu i odczuwaniu oraz kombinowaniu*¹⁰. Pierwsze gry i zabawy miały zaspokajać potrzebę ruchu u dziecka, nie obciążając jednocześnie zbyt jego władz umysłowych – pamięci i uwagi. Dlatego też piosenki czy wierszyki podczas zabaw miały być krótkie, a sam przebieg zabawy opierać się miał na prostych zasadach¹¹. Około szóstego roku życia można było uczyć dziecko określonej pracy ręcznej, wyrabiania przedmiotów w określonym celu. Dziecko siedmioletnie powinno już umieć odróżnić czas zabawy od czasu obowiązku i pracy¹². Kiedy zaczynało systematyczną naukę, konieczne było dbanie, by książka nie stała się głównym źródłem wiedzy, a obok nauki książkowej zalecano pamiętać o pracach ręcznych, obserwacjach przyrody, zabawach i rozrywkach, przechadzkach i wycieczkach¹³. W okresie szkolnym

[...] zabawa dziecka powinna zawierać w sobie pierwiastki kształcące, nie powinna nigdy polegać na bezmyślnym zabijaniu czasu. Gry i zabawy ruchowe, spacer, wycieczki, sport, dobra lektura, stosunki towarzyskie z kolegami, oto najstosowniejsze rozrywki wieku dziecka szkolnego¹⁴.

⁹ Ibidem.

¹⁰ W. Sterski, *Dziecko a spostrzeganie*, Dz. 1913, z. 1, s. 7; R. Rogożewski, *Praca w wychowaniu*, Dz. 1913, z. 3, s. 133–134.

¹¹ H. Czechowiczówna, *op. cit.*, s. 380–381.

¹² R. Rogożewski, *Praca...*, s. 135.

¹³ W. Sterski, *op. cit.*, s. 72.

¹⁴ R. Rogożewski, *Rozrywki...*, s. 376.

Organizowane często dzieciom przez dorosłych rozrywki, takie jak wizyty w cyrku, kinematografie, teatrze, wieczorki tańczące nie znajdowały poparcia wśród autorów tekstów poradnikowych na łamach „Dziecka”. W cyrku szczególnie niebezpieczne miały być popis z dzikimi zwierzętami, niemoralne występy błaznów (klaunów). Podobnie demoralizująco mogły wpływać na dzieci kinematografy. Przywołując wzory niektórych miast zagranicznych, apelowano do władz, by zakazały do nich wstępu dzieciom. Przedstawienia amatorskie, szczególnie z udziałem dzieci, miały budzić w nich uczucie pychy i próżności. Lekcje tańca i wieczorki tańczące przeznaczone powinny być jedynie dla starszych dzieci i młodzieży, zawsze jednak odbywać się winny pod kierunkiem i w towarzystwie wychowawcy bądź innych dorosłych. Dodatkowo, wszystkie te formy rozrywki miały szkodzić duszy dziecięcej, zbyt silnie pobudzać fantazję i wyobraźnię, powodować nerwowość¹⁵. Jeśli zalecano widowiska publiczne dla dzieci, były to bioskopy i panoramy, ale pokazywać je można było najmłodszym tylko wtedy, gdy ich treść stanowiły widoki przyrody czy wielkie wydarzenia historyczne (byle nie jednak krwawe bitwy). Można było także zabrać dziecko na obywatelkę w soboty popołudniowe przedstawienia adresowane wyłącznie dla dzieci i młodzieży, z odpowiednio dobranym repertuarem, o pozytywnym oddziaływaniu wychowawczym i kształcącym. Zalecano też zwiedzanie muzeów, zbiorów przyrodniczych, starożytnych, artystycznych, technicznych¹⁶. Zapewnianie dzieciom ciągłych rozrywek przez dorosłych było krytykowane na łamach „Dziecka”, postępowanie takie bowiem zabijało w dziecku zdolność do samodzielnego zajmowania sobie czasu i kreatywnej zabawy¹⁷.

Zwracano uwagę rodziców i opiekunów na konieczność zapewnienia dziecku swobody podczas zabaw. Krytykowano stosunkowo częsty, szczególnie w możliwych rodzinach zwyczaj, iż dziecko pozostawało pod opieką niania, bony, czy guwernantki i pod jej nadzorem (a często z nią) bawiło się. Samodzielność i swoboda miały być niezbędne dla *higieny ducha*¹⁸, która uczyła samodzielnego spostrzegania, ćwiczenia wyobraźni, sprawdzania własnych granic, możliwości. Oczywiście, dzieci młodsze potrzebowały dozoru, należało zawsze mieć je w zasięgu wzroku, chronić przed zabawami w miejscach niebezpiecznych (np. w okolicach studni, stawów,

¹⁵ Ibidem; S. Kopczyński, *Nerwowość u dzieci. III. Zapobieganie nerwowości u dzieci*, Dz. 1913, z. 7, s. 395; E. Węśławska (Wilno), *Kinematograf i dziecko*, Dz. 1915, z. 10–11–12, s. 577–580.

¹⁶ R. Rogożewski, *Rozrywki...*, s. 378–379.

¹⁷ *Wciąż bawione dziecko, albo też bawiące się w sposób nieodpowiedni dla jego wieku, zatracca zdolność bawienia się w sposób normalny*, [w:] W. Żarecki, *Niedola dziecka*, Dz. 1913, z. 1, s. 7.

¹⁸ Ibidem.

koni). Rolą dorosłego było dostarczenie przedmiotów i pomocy do badania i doświadczania, np. zabawek. Mógł on uczestniczyć w zabawie, jeśli dziecko wyraźnie sygnalizowało taką potrzebę czy nudziło się. Dzieci starsze mogły bawić się same –

[...] W pewnym obrębie, na podwórzu, w ogrodzie, dziecko może bujać swobodnie, jeśli udaje się dalej, pyta o pozwolenie. Wychowawca z daleka kontroluje czynności wychowawca, ścieśnia tylko swobodę, jeśli jej dziecko używa na złe¹⁹

– radził autor jednego z tekstów, były nauczyciel domowy. Starsze dziecko powinno mieć możliwość rozporządzania swoim wolnym czasem, samo miało poszukiwać zajęcia²⁰. Podobnie dla właściwego rozwoju społecznego dziecka niezbędne były zabawy w towarzystwie rówieśników. Uczyć miały współdziałania, współpracy, wzajemnej wymiany myśli, doświadczeń²¹.

Zabawy, gry i zajęcia dziecięce uzależnione były od pory roku. Późną jesienią i zimą, dzieci najwięcej czasu spędzały w czterech ścianach mieszkań czy dworów. Kiedy pogoda umożliwiała spacerować na powietrzu, gruba, chroniąca przed zimnem odzież zwykle hamowała swobodę ruchów. Ślizgawka, rzucanie śnieżkami, jazda na sankach stanowiły *przyjemności wielkie, na co dzień wszakże niemożliwe*²². Wraz z wiosną możliwości zabaw i spędzania czasu na powietrzu zdecydowanie się urozmaicały. Zalecano, by w pogodne dni nie trzymać dzieci w pokojach, pozwalać im spędzać czas w ogrodzie, parku, na podwórzu, pastwisku, w okolicznym lesie. Apelowano do guwernantek i guwernerów, by tak układali plan dnia nauki, by znalazł się czas na zabawy na powietrzu. Najlepiej, by korzystając z dobrodziejstw przyrody, łączyć zabawę z nauką, zaś przedmioty takie jak przyroda czy geografia doskonale dawały się wykładać w połączeniu z atrakcyjnym spędzaniem czasu na przechadzce czy dalszej wycieczce. Dobrze pomyślany plan nauki, uwzględniać powinien atrakcyjne dla dziecka zajęcia, jak obserwacje przyrodnicze, roboty polne, obserwacje życia domowego wieśniaków, pracy rzemieślników²³. Niezależnie jednak od zajęć i wycieczek o charakterze naukowym, konieczne były przechadzki, przejażdżki czysto dla rozrywki, wypoczynku i zabawy²⁴. W mia-

¹⁹ Eksguwner, *Dzieci na wsi a wiosna*, Dz. 1913, z. 1, s. 36.

²⁰ R. Rogóżewski, *Praca...*, s. 133–134; Z. Majewska, *O zajęciach domowych dzieci*, Dz. 1913, z. 3, s. 141; W. Korycki, *Samodzielność wychowawca*, Dz. 1913, z. 3, s. 142–143.

²¹ Eksguwner, *op. cit.*, s. 36.

²² *Ibidem*, s. 35.

²³ Eksguwner, *op. cit.*, s. 35.

²⁴ *Przyjemność sprawi dziecku bieganie po podwórzu, gdzie dostrzeżę to, co je zajmuje, wycieczka w pole, jeśli pozwoli mu zostać choćby na chwilę przy orzących ratajach przy siewniku, przy ojcu, który wydaje rozporządzenia*, [w:] *ibidem*, s. 36; J. Bem, *Jak chłopcy spędzili lato*, [w:] *Wakacje*, Dz. 1914, z. 7, s. 429–430; *Wycieczki*, [w:] *ibidem*, s. 432–434 (przedruk tekstu Żurskiego z czasopisma „Ruch” 1914, z. 12 (198)).

stach miejsc do zajęć i zabaw na powietrzu zapewnić miały parki, ogrody publiczne, skwery, w których zadrzewione aleje, klomby, stawy stanowiły doskonałe pole do poznawania przyrody, obserwacji świata roślin i zwierząt, odpoczynku od miejskich murów i swobodnych gonitw czy gier z rówieśnikami²⁵. Ponadto takie zajęcia miały rozbudzać w dziecku uczucia estetyczne²⁶.

Sugerowano, by dzieci (szczególnie na wsi) zajmować ogrodnictwem²⁷. Miało ono wiele zalet – rozwijało fizycznie, zapoznawało z prawami przyrody, uczyło odpowiedzialności, przyzwyczajalo do pracy i obowiązkowości²⁸. Sianie, podlewanie, pielnie, obserwowanie wzrostu roślin, wreszcie zbiory i sprzątanie grządki można było powierzać już szczęście, siedmioletnim dzieciom²⁹. Dzieci w miastach mogły hodować kwiaty w doniczkach. W Warszawie mogły też korzystać z zagonków zakładanych przez Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie³⁰. Zarówno na wsi, jak i w mieście, interesujące dla dzieci miały być proste doświadczenia botaniczne, jak np. zasiewanie nasion na talerzach - na wacie czy mokrym piasku (rzeżuchy, kukurydzy, fasoli, grochu). Dziecko, podlewając roślinę, obserwowało jej wzrost, ucząc się jednocześnie o specyfice danego gatunku³¹. Starsze dzieci mogły urządzić stację meteorologiczną, przy użyciu termometru, barometru i chorągiewek do określania kierunku i siły wiatru³².

²⁵ B. Dyakowski (Kraków), *O jesiennych obserwacjach nad przyrodą ożywioną w mieście*, Dz. 1913, z. 6, s. 347–348, z. 7, s. 410–412; Z. Rudnicka, *O wiosennych obserwacjach nad przyrodą ożywioną w mieście*, Dz. 1914, z. 3, s. 168–170, z. 4, s. 228–231; J. Gażyńska, *Kształcenie wrażliwości estetycznej*, Dz. 1914, z. 3, s. 166; J. Gałdyńska, *Niewyzyskane okazje Z pogadanek o Warszawie*, Dz. 1914, z. 5, s. 298–201; B. Żulińska, *Piękno w wieku przedszkolnym*, Dz. 1915, z. 5, s. 331–333.

²⁶ *Dziecko to bawi, cieszy, czego dowodem są okrzyki zachwytu i badanie przedmiotów nie tylko wzrokiem, ale i dotykiem [...] dziecko, swobodnie obcujące z przyrodą, słyszy śpiew ptaszk, szmer strumyka, szelest trawki, brzęczenie owadów. Czy to nie uczt artystyczna? [...] A oko jego, czy nie zajmie się barwą kwiatka, motyla, uchem owadów, blaskiem gwiazdy, lekkością obłoczków?*, [w:] *ibidem*, s. 332.

²⁷ Eksguwner, *op. cit.*, s. 36.

²⁸ *Dz., Zagonki dla dzieci*, [w:] *Listki*, Dz. 1914, z. 4, s. 251; *Na wsi ogrodnictwo stanowi zajęcie nader pożądane dla dzieci starszych. Hartuje, kształci estetyczne, różnorodnością zajęć rozwija samosprawność, jak żadne inne w tym stopniu, uczy przez pracę praw własności, wpaja też przywiązanie do ojczystego zagonka, co w naszych warunkach jest tak ważne*, [w:] R. Rogożewski, *Praca...*, s. 136.

²⁹ Z. Majewska, *O zajęciach domowych dzieci*, Dz. 1913, z. 4, s. 204; O. Walski, *Dzieci a zwierzęta i rośliny*, Dz. 1913, z. 4, s. 231–232; J. Bem, *op. cit.*, s. 429–430.

³⁰ *Dz., Zagonki dla dzieci...*, s. 251.

³¹ F. Wermiński, *Proste doświadczenia i obserwacje botaniczne. 1. Kielkowanie roślin*, Dz. 1913, z. 2, s. 111–113; J. Ciembroniewicz, *Rzeżucha*, Dz. 1914, z. 5, s. 270–272.

³² B. Dyakowski (Kraków), *O robieniu spostrzeżeń meteorologicznych przez dzieci*, Dz. 1913, z. 3, s. 166–169, z. 4, s. 227–230.

Nie brakowało w analizowanym piśmie szczegółowych rad i wskazówek w zakresie organizowania dzieciom zajęć na powietrzu. W kilku tekstach z 1913 roku, pod tytułem *Metoda za słońcem* autor opisywał dokładnie, jakie zajęcia można organizować dzieciom w miesiącach wiosennych i letnich. Miały one łączyć walory edukacyjne z przyjemnym spędzaniem czasu i zabawą. I tak np. podczas wycieczki do kwitnącego sadu należało pozwolić dziecku obserwować rośliny, owady, ptaki, opowiadając przy tym o ich specyfice, gatunkach, zależnościach. Dobrze, by dzieci na podstawie obserwacji samodzielnie narysowały kwitnący sad. Mogły też zrywać poszczególne rośliny, umieszczając je w zielniku, ścinać gałązki i umieszczać je w wazonach dla dalszej obserwacji. Kwitnące na trawie w sadzie kwiaty mogły posłużyć do zrobienia wiosennego bukietu. Zalecenia takie, wpisywały się w metodę pogładową oraz popularyzowaną w analizowanym okresie specyfikę nauki o rzeczach, polegającą na tym, by *robić robotę żywą, szukać treści w przyrodzie, uczyć się razem z dzieckiem czuć i weselić się*³³. Nacisk na doświadczanie przyrody i zajęcia na łonie natury, pozwalające dziecku poznać faunę i florę wynikać mogły z postępu dokonującego się na polu nauk przyrodniczych, zbyt wąskiego ich zakresu w programach szkolnych, a przede wszystkim ich walorów poznawczych, kształcących i rekreacyjnych³⁴.

Zabawa dziecka określana była jako specyficzny rodzaj twórczości, któremu *dziecko oddaje się z całą duszą*³⁵. Swobodne zabawy naśladowcze, jak choćby nalewanie mleka lub kawy z pustego garnuszka do filiżanki, jedzenie z pustego talerza, stanowiły doskonałą szkołę uczenia się rzeczywistości. Ulubione przez dzieci były też zabawy w rolę, kiedy udawano mamusię, nianię, kominiarza, woźnicę³⁶. Do częstych zabaw konstrukcyjnych należały zabawy z wykorzystaniem klocków, z których można było konstruować coraz to nowe budowle, kształcąc zmysł kombinacji, cierpliwość, koordynację wzrokowo-ruchową³⁷. Polecano także układanki, kwadraty łamigłówek, domina³⁸. Osobną grupę zabaw stanowiły zabawy obserwacyjne, które kształcić miały u dzieci zmysł spostrzegania i obserwacji. Przeznaczone były dla młodszych dzieci, w wieku przedszkolnym, a stosowane mogły być

³³ K. Chmielewski, *Metoda „za słońcem”*. Kwiecień, Dz. 1913, z. 1, s. 40–41; Zob. też: F. Wermiński, *Wycieczka botaniczna w kwietniu*, ibidem, s. 42–44; idem, *Metoda za słońcem. II. Maj*, ibidem, z. 2, s. 106–109; idem, *Metoda za słońcem. III. Czerwiec*, Dz. 1913, z. 3, s. 164–166; zob. też: W. Sterski, *op. cit.*, s. 70–71; F. Wermiński, *Proste doświadczenia i obserwacje botaniczne. Ogólne uwagi o rolnicach kwiatowych*, Dz. 1913, z. 5, s. 303–304.

³⁴ K. Jakubiak, *op. cit.*, s. 348.

³⁵ J. Rzętkowska, *Kłamstwo*, Dz. 1913, z. 5, s. 254.

³⁶ Ibidem; E. Żmijewska, *Czym kto chce być (podsluchane)*, Dz. 1913, z. 4, s. 264–266.

³⁷ Z. Mulkanowiczowa, *Jureczek. Obrazek*, Dz. 1913, z. 4, s. 262.

³⁸ J.W., Mściś, [w:] *Z duszy dziecięcej*, Dz. 1915, z. 5, s. 370.

zarówno w domu jak i na powietrzu, zarówno w mieście, jak i na wsi³⁹. Zabawy takie *uczą dzieci patrzeć tak, by widzieć* – uświadamiano czytelnikom⁴⁰.

Istotne znaczenie dla rozwoju dziecka przypisywano zabawom z muzyką i śpiewem. Podkreślano, że nie potrzeba specjalnego talentu, by czerpać radość z tego typu aktywności. Zabawy muzyczne miały rozwijać dziecko estetycznie i służyć jako środek pomocniczy przy rozwijaniu zdolności umysłowych – kombinowania, pamięci, analizy i syntezy. Muzyka i śpiew ożywały i uprzyjemniały rozrywkę, naukę, a ponadto stanowiły *część duży ludzkiej*⁴¹ i dlatego zalecano rodzicom i wychowawcom *mieć o nich pieczę przy kształceniu charakteru*⁴². Także i strona fizyczna dziecka zyskiwać miała podczas zabaw muzycznych. Śpiew był środkiem wzmacniającym drogi oddechowe, mięśnie klatki piersiowej, jamy brzusznej, przyspieszał trawienie⁴³. Pomagał przy nauce poprawnej wymowy, odpowiednio dobrany uspokajał lub pobudzał, mógł towarzyszyć nauce, pracy, zabawie, odpoczynkowi⁴⁴. Melodia i rytm piosenek dla dzieci powinny być proste, z unikaniem dźwięków zbyt niskich czy wysokich. Popularne były gry i zabawy, których osnowę stanowiły piosenki – ich teksty, rytm, melodia – *W grach ze*

³⁹ Proponowano wychowawcom następujące zabawy: „Szukaj naparstka” (dorosły chował mały przedmiot w widocznym, lecz trudnym do zauważenia miejscu, dzieci szukały go, a kiedy zauważyły, nie dając sygnałów innym siadały; zabawa trwała tak długo, aż wszystkie dzieci zauważyły przedmiot), „Wystawa sklepowa” (w mieście, podczas spaceru dorosły prowadził dzieci przy kilku wystawach, pozwalając im się każdej przyjrzeć; następnie dzieci wypisywały z pamięci, co zauważyły, np. w 3 i 5 sklepie; kto wskazał najwięcej przedmiotów – zwyciężał), „Zając i chart” (w polu, parku, lesie – jedno z dzieci zostawało wysłane naprzód z torebką ziarna, łupin orzechów, konfetti jako zając, i miało zostawić ślady dla ścigających go chartów; mogło też rysować kredą strzałki), R. Pachucka, *Zabawy obserwacyjne*, [w:] *Gry i zabawy dla młodzieży*, Dz. 1913, z. 7, s. 429–430; „Rzemieślnicy” (podzieleni na dwa obozy uczestnicy naśladowali czynności charakterystyczne dla danego zawodu, druga grupa odgadywała, co to za zawód), R. P., *Rzemieślnicy (obserwacyjna, odtwarzająca)*, [w:] *Gry i zabawy dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 8, s. 496–497; „Podróż wśród wysp” (wyspy stanowiły porzrzucone po pokoju poduszki, wałki, dziecko musiało zapamiętać układ i z zawiązanymi oczyma przepłynąć morze – podłogę, nie wpadając na wyspę), „Sieć na ryby” (wyznaczało się dwa place – stawy, pilnowane przez dwóch rybaków, dzieci – ryby, stawały na jednym z nich, po sygnale przebiegały do drugiego, nie dając się złapać rybakom) R.P., *Zabawy obserwacyjne*, [w:] *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1914, z. 1, s. 53–54.

⁴⁰ R. Pachucka, *op. cit.*, s. 429–430.

⁴¹ Z. Rutkowski, *Znaczenie muzyki i śpiewu w nauczaniu początkowym*, Dz. 1913, z. 1, s. 48–51.

⁴² *Ibidem*, s. 49.

⁴³ Z. Rutkowski, *Wpływ śpiewu na narządy oddychania*, Dz. 1913, z. 3, s. 173–175; B. Żulińska, *op. cit.*, s. 211.

⁴⁴ *Środkiem odpoczynku powinien być umiejętnie użyty śpiew, śpiew jest tą najłatwiejszą formą, którą dziecko najlepiej rozumie i z którą najchętniej obcuje*, [w:] Z. Rutkowski, *op. cit.*, s. 50.

śpiewami dostosowuje działalność swą czynność do słów pieśni, a współzawodnicy zamieniają się sami kolejno wraz ze zmianą słów czy też zwrotki pieśni⁴⁵ – wyjaśniano. W jednym z testów podawano podręczniki, mogące służyć do zabaw, zajęć i gier z muzyką i śpiewem⁴⁶. Wśród zamieszczanych na łamach „Dziecka” zabaw dla dzieci znajdujemy następujące propozycje: „Niedźwiedź” (ze śpiewem)⁴⁷, „Zaczepka. Zabawa w pokoju lub na dworze”⁴⁸, „Kot zawieszony (ruchliwa)”⁴⁹, „Trzeciak”, „U rzeźbiarza”⁵⁰, „Tiu! Tiu! Tiu!. Zabawa z piłką”, „Kruk” (skoczna)⁵¹, „Bociany i żabki”, „Krogulec i kurczęta”⁵², „Wianki” (ze śpiewem)⁵³, „Piekiełko (gra biegowa)”, „Piłka nożna z bramkami (gra

⁴⁵ W. Sikorski (Lwów), *Gry i zabawy dla młodzieży*, Dz. 1913, z. 3, s. 180.

⁴⁶ M. Weryho, *O śpiewie małych dzieci*, Dz. 1914, z. 8–9, s. 492–496.

⁴⁷ H. Czechowiczówna (Lwów), *Niedźwiedź, Zabawy dla młodszych dzieci*, [w:] *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1914, z. 3, s. 183–184; Np. w numerze kwietniowym z 1914 r. znajdujemy zabawę wiosenną, muzyczno-ruchową, mogącą służyć także do przedstawień i teatrów amatorskich, pod tytułem „Powitanie wiosny”. Zamieszczono nuty, teksty – wiosny i chóru dzieci, oraz szczegółowy opis zabawy – ruchy i czynności uczestników towarzyszące poszczególnym fragmentom piosenki, propozycje ubioru dziecka grającego wiosnę, M. Keller, *Powitanie wiosny*, Dz. 1913, z. 1, s. 37–38; Inna z zabaw, „W Wisłę” była zabawą ze śpiewem, mogła się odbywać na powietrzu lub w pomieszczeniu. Dzieci miały za zadanie ustawić się na biegu linii Wisły, kilkoro wybranych przedstawiało postaci związane z historią miejsc, przez które rzeka przepływała (Krakowiak, Wawel, królowa Wanda, Kościuszko). Te dzieci, stosownie przebrane, ustawiano na podwyższeniu. Strofy przeznaczone dla chóru śpiewały wszystkie dzieci, solowe partie śpiewały dzieci przedstawiające daną miejscowość, B. Żulińska, (Lwów), *Zabawa w Wisłę*, Dz. 1913, z. 5, s. 289–291; Kolejną polecaną zabawą była „Kotek i myszki”. Zabawa przeznaczona była dla dzieci małych, 3–4-letnich, polegała na gonieniu i chwytaniu rówieśników. Część dzieci, trzymając się za ręce, tworzyło płótek, podczas śpiewu dwóch pierwszych wierszy jedno z dzieci – kotek stał przy płocie, kilkoro kolejnych dzieci było myszkami. Kiedy skończyła się piosenka, myszki uciekały za płótek, przebiegając pod podniesionymi do góry rękami dzieci go tworzących. Kiedy kotek nie zdążył złapać myszek, były ocalone.

Wlazł kotek na płótek i mruga

Ładna to piosenka, niedługa

Trzy myszki pod płotkiem usiadły,

Że kotek je śledzi nie zgadły,

Słoninkę ze smakiem chrupały

I z kotka filutka się śmiały.

Wtem, kotek – filutek Hyc z płotka

Cap myszkę, co śmiała się z płotka, [w:] J. Chrząszczewska, *Kotek i myszki. Zabawa*, Dz. 1913, z. 1, s. 51–52.

⁴⁸ J. Chrząszczewska, *Zaczepka. Zabawa w pokoju lub na dworze*, Dz. 1913, z. 2, s. 117–118.

⁴⁹ R.P., *Kot zawieszony*, [w:] *Gry i zabawy dla młodzieży*, Dz. 1913, z. 8, s. 496.

⁵⁰ R. P., *Trzeciak. U rzeźbiarza*, [w:] *Gry i zabawy dla młodzieży*, Dz. 1913, z. 9, s. 550–551.

⁵¹ W. Sikorski (Lwów), *Zabawy dla dzieci w wieku 6–9 lat*, [w:] *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1914, z. 1, s. 51–53.

⁵² R. P., *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1914, z. 5, s. 308–310.

⁵³ R. P., *Dla młodszych*, [w:] *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1915, z. 6, s. 373–374.

kopna)⁵⁴”, „Narodowości” (gra biegowa), „Stójka” (z piłką), Depesza (gra biegowa), Podróż do Paryża (kołowa)⁵⁵ „Kwiatki” (ze śpiewem), „Wiatrak” (kołowa, ze śpiewem)⁵⁶, „Wrzeczono” (kołowa), „Młynarz”⁵⁷, „Gouret” (hokej), „Pętówka” (gra rzutowa)⁵⁸.

Opisując specyfikę gier i zabaw ruchowych wyjaśniano, powołując się na liczne badania, że u zdrowego dziecka najistotniejszą potrzebą jest potrzeba zabawy i ruchu⁵⁹, koniecznym więc było zapewnienie mu warunków do jej zaspokojenia. Dobór zabaw ruchowych zależny powinien być od poziomu rozwoju dzieci i młodzieży w różnych okresach życia. Dla młodszych dzieci, w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym za najodpowiedniejsze uważano gry i zabawy bierne, ze śpiewami, gdyż dawały wiele swobody, możliwości poruszania się, skutecznie przeciwdziałały skutkom długiego siedzenia w ławce szkolnej. Starszym dzieciom polecano palanta, piłkę koszykową, hokeja, piłkę nożną, krokietą. Podstawą wszystkich tych gier był bieg, który wzmacniał mięśnie nóg, usprawniał pracę płuc i serca. Dalszymi składowymi tych gier było celne rzucanie i chwytanie piłki z powietrza, podbijanie, odbijanie, celne kopanie piłki. Już młodsze dzieci należało uczyć elementów wskazanych gier, stosując się do zasady stopniowania – od rzeczy prostszych do bardziej złożonych. Odpowiednio dobrane proste zabawy, ćwiczyły umiejętności i sprawności niezbędne w przyszłości w grach dla starszych dzieci. Np. chcąc wyćwiczyć chwytanie i celne rzucanie piłki zalecano grę wyścig piłek w kolejce (podawanie piłek), strzelca (skuwanie przeciwnika). Proponowano także lubiane przez dzieci gry w chowanego, w komórki do wynajęcia, różne rodzaje gry w piłkę. Gry i zabawy ruchowe, obok kształtowania ciała, oddziaływały na charakter wychowanka, ucząc go karności, szacunku dla reguł, poszanowania praw, a także współpracy i zdrowego współzawodnictwa⁶⁰. Ponadto wyrabiały u dziecka skupienie uwagi, uczyły szybkiego podejmowania decyzji, uczciwości, hartowały na ból i cierpienie (gdy zdarzały się uderzenia i guzy), zacieśniały więzi między rówieśnikami. Dzieci, jak sugerowano, *bawiąc się – nabywają zatem tak wiele zalet, potrzebnych w życiu*⁶¹.

⁵⁴ R. P., *Dla starszych*, [w:] ibidem, s. 374–376.

⁵⁵ R. P., *Dla starszych*, [w:] *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1915, z. 7, s. 440–441.

⁵⁶ R. P., *Dla młodszych*, [w:] ibidem, s. 437–440.

⁵⁷ R. P., *Dla młodszych*, [w:] *Gry i zabawy dla dzieci i młodzieży*, Dz. 1915, z. 8–9, s. 502–504.

⁵⁸ R. P., *Dla starszych*, [w:] ibidem, s. 504–506.

⁵⁹ H. Czechowiczówna, (Lwów), *op. cit.*, s. 380.

⁶⁰ W. Sikorski (Lwów), *Gry i zabawy dla młodzieży*, Dz. 1913, z. 2, s. 120–123.

⁶¹ H. Czechowiczówna, (Lwów), *op. cit.*, s. 382; M. Biehler, *Gry, chodzenie, bieganie*, [w:] *O wychowaniu fizycznym dzieci (kąpiele słoneczno-powietrzne, sporty)*. II., Dz. 1914, z. 7, s. 417–419.

Zabawy ruchowe najlepiej było organizować na świeżym powietrzu, nie zawsze jednak pogoda na to pozwalała. Dlatego też radzono, by - jeśli to oczywiście było możliwe, wyznaczyć dzieciom osobny, obszerny pokój, w którym mogły się swobodnie bawić. *Jeśli brak im inicjatywy, dopomóżmy im, organizując gry ruchowe, jeśli same potrafią, niech poskaczą, pofiglują, ile chcą – choćby nawet narobiły trochę hałasu*⁶². Kiedy organizowano dzieciom i młodzieży gry na powietrzu, zalecano by w porze cieplejszej wybierać takie, przy których nie musieli się oni zbyt męczyć i wysilać, np. palanta czy piłkę koszykową, zaś jesienią i zimą gry powinny skłaniać do intensywniejszego wysiłku i ciągłego ruchu, stąd zalecano piłkę nożną i hokej⁶³.

Na rozwój fizyczny, szczególnie starszych dzieci, wpływać miały też sporty⁶⁴. Szczególnie zalecano pływanie, jazdę na kole, jazdę konną, wiosłowanie, ślizgawkę, tenis, narty. Naukę pływania zalecano rozpoczynać ok. 6–8 roku życia, za wyjątkiem dzieci cierpiących na epilepsję, wady serca, choroby nerek. Jazda na kole przeznaczona była dla dzieci od 8-9 roku życia. Rower powinien być odpowiednio dostosowany do wzrostu dziecka – siedzenie, kierownicę i pedały należało ustawić na odpowiedniej wysokości, by niewłaściwą postawą podczas jazdy nie powodować wad kręgosłupa, skrzywień, ucisku na brzuch. Dziewczęta miały jeździć bez gorsetów. Jazda powinna być umiarkowanie prędką, gdyż taka pogłębiała oddech, pobudzała przemianę materii i trawienie. Zbyt szybka jazda obciążała serce, płuca i osłabiała organizm. Jazdę konną zalecano dla dzieci w wieku 9–16 lat. Nauka jazdy konnej znakomicie miała wpływać na rozwój mięśni (ramion, karku, ud, rąk, palców), na układ krążenia, oddechowy i trawienny. Dziewczęta siedzieć powinny po męsku, a jeśli siadały bokiem, powinny uczyć się siadać zarówno z prawej, jak i lewej strony, by uniknąć skrzywienia kości biodrowej. Również mięśnie tułowia, ramion i piersi wzmacniało wiosłowanie, przeznaczone jedynie dla starszych dzieci i młodzieży. Podobnie było z nartami. Dla młodszych dzieci doskonała była ślizgawka, która wpływała na rozwój mięśni kończyn dolnych i tułowia, pobudzała krążenie krwi, apetyt, zwalczała zaparcia⁶⁵.

⁶² Eksguwerner, *Wieczory zimowe*, Dz. 1913, z. 9, s. 530.

⁶³ W. Sikorski (Lwów), *op. cit.*, z. 3, s. 181.

⁶⁴ *Sporty wszelkie niepomierne doniosłe mają znaczenie dla dzieci i młodzieży, W zdrowym ciele-zdrowa dusza, głosi przysłowie, dlatego też powinnyśmy baczną uwagę zwracać i jak najwięcej fizycznie rozwijach dzieci nasze, w czym dzielnie dopomóż mogą wszelkiego rodzaju sporty, a przede wszystkim wiosłowanie, ślizgawka i tenis, [w:] Ostrów, gub. Pskowska, Odpowiedzi Rozalii Rodziewiczowej na Kwestionariusz, zamieszczony w z. 1-ym „Dziecka”, Dz. 1913, z. 4, s. 235; M. Biehler, *O wychowaniu fizycznym dzieci (kąpiele słoneczno-powietrzne, sporty)*, Dz. 1915, z. 5, s. 361–363.*

⁶⁵ Eadem, *O wychowaniu fizycznym dzieci (kąpiele słoneczno-powietrzne, sporty). Dokończenie*, Dz. 1914, z. 8–9, s. 486–490.

Od 1911 roku w Warszawie dzieci mogły korzystać z Ogrodów im. W. E. Rau'a. Celem inwestycji Towarzystwa Higienicznego było organizowanie zabaw i gier dla dzieci i młodzieży w specjalnych ogrodach i placach. W 1914 roku na terenie Warszawy funkcjonowały cztery ogrody i cztery place zabaw. Wszystkie ogrody i place były zadrzewione i podzielone na kilka boisk, na których odbywały się zabawy dowolne, zorganizowane i sportowe. Zabawy dowolne odbywały się cztery godziny dziennie pod opieką przewodniczki i przeznaczane były dla najmłodszych, niechodzących jeszcze do szkoły dzieci. W godzinach popołudniowych z placów korzystała młodzież szkolna, która najchętniej grywała w gry sportowe, football, palanta, piłkę nożną i inne. Zorganizowane zabawy sportowe przeznaczone były wyłącznie dla młodzieży szkół średnich, która kupowała bilety by w nich uczestniczyć pod kierunkiem wykwalifikowanego przewodnika. Z ogrodów korzystać mogły wszystkie dzieci, z różnych sfer społecznych, bez względu na zamożność i pochodzenie rodziców⁶⁶.

W ramach upowszechniania znaczenia ruchu i gimnastyki dla zdrowia dzieci i młodzieży, na łamach „Dziecka” opisywano specyfikę systemu gimnastyki rytmicznej, systemu Jacques-Dalcrozeza, której popularność systematycznie rosła w początku XX wieku. Miała ona zapobiegać nerwowości w ruchach u dzieci, wyrabiając w nich płynność i pewność. Gimnastyka rytmiczna polegała na wpajaniu dziecku poczucia rytmu, poprzez chodzenie w takt muzyki o różnej szybkości, ze stopniowym dodawaniem ruchów rąk, nóg, wyskoków itp., a następnie powtarzania całych układów ruchów. Obok rozwoju ciała gimnastyka ta ćwiczyła pamięć (zapamiętywanie ciągu ruchów) oraz sprzyjała umuzykalnianiu dzieci⁶⁷.

Mylne jest mniemanie, jakoby praca ręczna, w przeciwieństwie do umysłowej, stanowiła zajęcie tylko mechaniczne, podrzędne [...] kształcenie ręki jest także kształceniem głowy [...] Dziecko, zajęte pracą ręczną, zaprawia się w uwadze, uczy się ścisłego spostrzegania i wnioskowania [...] tak więc praca ręczna wiedzie do pracy umysłowej⁶⁸

– czytamy w zeszycie 3 „Dziecka” z 1913 roku. Dlatego też w każdym numerze analizowanego pisma zamieszczano wskazówki i wzory różnorodnych prac ręcznych dla młodszych i starszych dzieci.

By zaspokoić tkwiący w dziecku pęd do tworzenia i działania do polecanych w analizowanym piśmie aktywności najmłodszych było modelowanie, zwane też lepieniem. Pobudzało ono głównie zmysły czucia, dotyku, wzroku,

⁶⁶ J. Tyszkówna, *Ogrody im. W. E. Rau'a*, Dz. 1914, z. 6, s. 356–358.

⁶⁷ Eadem, *Szkoła gimnastyki rytmicznej w Hellerau i jej filia w Warszawie*, Dz. 1914, z. 3 (12), s. 161–165.

⁶⁸ R. Rogożewski, *Praca...*, s. 133–134.

ćwiczyło pracę ręki. Do lepienia najlepsza była glina kaflarska (była tania, miękka i wygodna w przechowywaniu). Dzieci mogły lepić z pamięci (tj. *po-myślą o jakimś znanym im przedmiocie i wykonają go w glinie*⁶⁹) lub z natury (obserwując model). Modelować mogło dziecko już w czwartym roku życia – *poza danymi dziecku wskazówkami, pozostawmy mu swobodę, niech w tym miękkim materiale przędzie dowolnie nic swej bujnej fantazji [...] modelowanie uczy dziecko patrzeć, możebnie rozróżniać formę, bawi go i rozwija jednocześnie*⁷⁰. Początkowo należało nauczyć dziecko wykonywać proste formy – toczone kule, zgniatanie kule, placuszki, walce, z których mogły powstać piłki, jajka, talerzyki, gniazdko, kubeczki, grzybki. Z czasem rączki dziecka stawały się coraz bardziej sprawne i potrafiły lepić bardziej skomplikowane formy, zaś do najbardziej lubianych należały figurki zwierząt i ludzi⁷¹.

Doskonałym zajęciem manualnym i plastycznym dla młodszych dzieci było układanie kształtów czy obrazków z grochu, bobu, fasoli, kukurydzy czy kawy. Ziarna należało najpierw namoczyć, po czym obrać z błonki i wysuszyć w piekarniku. Dorosły miał narysować kredą na tablicy, kawałku ciemnej ceraty czy papieru jakiś przedmiot, a zadaniem dziecka było dokładnie zakryć nasionami ślady kredy, tworząc wzór. Zalecano także układanie obrazków według własnych potrzeb, fantazji i natchnienia dziecka. Ziarna można było ze sobą mieszać. Kiedy nasiona przyklejono do tektury, powstawał obrazek do powieszenia na ścianie. Zajęcie to zaspokajało popęd do twórczości, ćwiczyło zręczność ręki, spostrzegawczość, przygotowywało do rysunku⁷².

W dziale „Zajęcia dla młodszych dzieci” znajdowały się instrukcje do samodzielnego wykonania różnorodnych zabawek, sprzętów i drobiazgów przydatnych w codziennym życiu. Takie samodzielnie wykonane prace były miłą rozrywką nie tylko dla samych wykonawców, ale mogły także stanowić prezent dla członków rodziny, kolegów, dzieci z ochronki. Obok wskazania niezbędnych do wykonania danego przedmiotu materiałów, ich ilości, jakości, kolorystyki itd., podawano dokładną kolejność wykonywania poszczególnych czynności. Istotnym było ukazanie efektu końcowego na grafikach, które ilustrowały wygląd danej zabawki czy innej pracy. Najczęściej były to przedmioty wykonane z bibuły, kolorowego papieru, rafii, włóczki, flaneli, trykotu, guzików, pudełek od zapalek, cygar, patyczków, drucików, deseczek, pocztówek, suszonych liści. Ponieważ niektóre prace były stosunkowo niebezpieczne (dziurkowanie, cięcie, przycinanie, wbijanie gwoździ), zalecano, by dzieci

⁶⁹ W. Ciot-Mazowiecka, *Początki modelowania*, Dz. 1913, z. 6, s. 358.

⁷⁰ Ibidem, s. 358–360.

⁷¹ W. Ciot-Mazowiecka, *Metodyka modelowania*, Dz. 1913, z. 7, s. 421–423; B. Żulińska, *op. cit.*, s. 212.

⁷² M. Weryho, *Układanie z grochu jako pierwszy rysunek dziecka*, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, Dz. 1914, z. 10–11–12, s. 582–583.

wykonywały je w towarzystwie i pod opieką osoby dorosłej⁷³. W analizowanych numerach „Dziecka” znajdujemy szczegółowe instrukcje wykonania następujących przedmiotów: piłek z bibuły i starej rękawiczki⁷⁴, książeczki do igieł⁷⁵, papierowych lalek do zawieszenia na choince⁷⁶, fryzów ozdobnych z suszonych liści⁷⁷, młynu piaskowego ze skrzyńeczek po cygarach⁷⁸, kółka świecowego (z deszczulek i tektury, które obracało się po ogrzaniu płomieniami świec)⁷⁹, wycinanek z drewna (dla dzieci od 7-go roku życia)⁸⁰.



Ryc. 2. Papierowa lalka do zawieszenia na choince, kółko świecowe, młyn piaskowy, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, „Dziecko” 1914, z. 8, s. 492, z. 1, s. 48, z. 9, s. 545

Osobną grupę zajęć dla dzieci młodszych, już od 5-go roku życia, szczególnie chłopców, stanowiły roboty gwoździkowe. Do ich wykonania potrzebne były szysło, młotek, śrubokręt, gwoździe różnej wielkości (najlepiej ze specjalnymi, ozdobnymi główkami) i drewnienka (olchowe lub dębowe). Dziecko, nabijając na deseczkę ozdobne gwoździki mogło wykonywać różnorodne obrazki, ramki, podstawy do kalendarzy⁸¹.



Ryc. 3. Roboty gwoździkowe, „Dziecko” 1914, z. 2, s. 115–116

⁷³ *I zimą i latem bawią się dzieci najlepiej zabawkami własnego pomysłu, własnej roboty. Ale dzieciom brak wytrwałości i potrzebują rady – dlatego robota idzie raźniej, gdy przy jednym warsztacie siedzi nauczycielka, przy drugim uczeń. Można wtedy snuć projekty, rozmawiać o wykonanej pracy, i tak jest dobrze, wesoło, rażno...*, [w:] J. Bem, *Najmilsze zabawki*, Dz. 1913, z. 9, s. 543.

⁷⁴ M. Weryho, *Piłki*, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, Dz. 1913, z. 1, s. 52–53.

⁷⁵ Eadem, *Książeczki do igieł*, ibidem, s. 53.

⁷⁶ M. Weryho, *Papierowa lalka do zawieszenia na choince*, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 8, s. 491–393.

⁷⁷ J. Bem, *Suszone liście*, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, Dz. 1914, z. 8–9, s. 507.

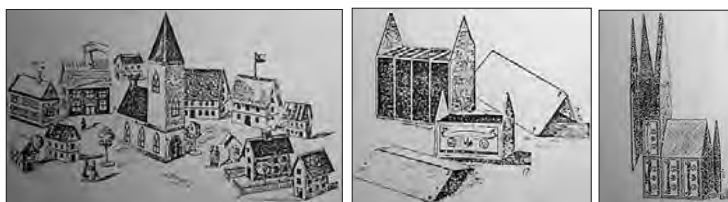
⁷⁸ Hage, *Młyn piaskowy*, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 9, s. 543–545.

⁷⁹ *Kółko świecowe*, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, Dz. 1914, z. 1, s. 48–49.

⁸⁰ Hage, *Wycinanki*, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, Dz. 1914, z. 2, s. 115–116, z. 3, s. 182–183.

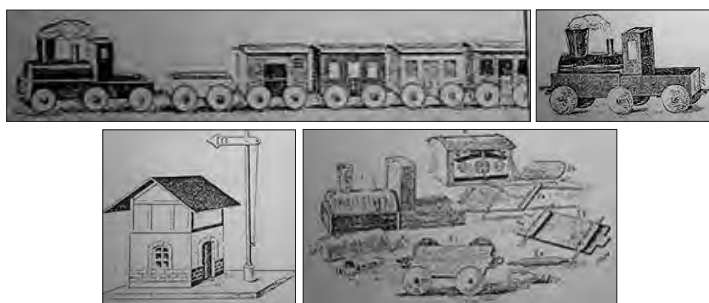
⁸¹ Idem, *Roboty goździkowe*, Dz. 1914, z. 2, s. 115–116.

Wśród zabaw plastyczno-konstrukcyjnych znajdujemy propozycje przygotowania z dzieckiem różnorodnych zabawek z pudełek po zapalniczkach. Instruowano np., jak zbudować z nich miasteczko. Należało wybrać gładkie i równe pudełka, które trzeba było sklejać klejem stolarskim we wskazany sposób. Kiedy powstały bryły budynków, używając kolorowego papieru oklejano ściany, uprzednio rysując na nich ciemną kredką okna, okiennice, drzwi, bramy. Na dachy najlepsza był tektura, docięta odpowiednio do rozmiarów danego domku⁸².



Ryc. 4. Miasteczko z pudełek od zapalniczek, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, „Dziecko” 1914, z. 5, s. 292–294

Również wykorzystując pudełka po zapalniczkach można było wykonać z dziećmi atrakcyjną zabawkę – kolej żelazną. Mogła być ona uzupełnieniem papierowego miasteczka. Lokomotywa i wagony wykonane były z pudełek, oklejonych dowolnie kolorowym papierem, koła z drewnianych guzików. Zamieszczano także wzór do wykonania budki dróżnika⁸³.



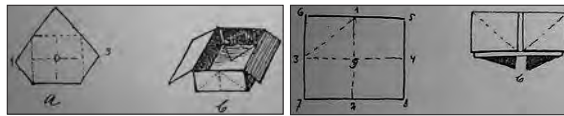
Ryc. 5. Kolej żelazna z pudełek od zapalniczek, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, „Dziecko” 1914, z. 6, s. 360–363

⁸² *Nauczysz się budować domki mieszkalne, możemy stawiać zabudowania gospodarskie, szkoły, szpitale itp. Budynki swoje możemy otoczyć sztachetami papieru i drzewkami również własnego wyrobu. Obieramy w tym celu z igieł gładką i prostą gałązkę świerkową, jeden koniec improwizowanego pnia wkręcamy w krążek z korka, drugi ozdabiamy wspaniałą koroną z mchu lub zielonej włośzki*, [w:] N. Osterloff, *Miasteczko*, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 5, s. 291–295.

⁸³ *Eadem*, *Kolej żelazna*, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 6, s. 360–363.

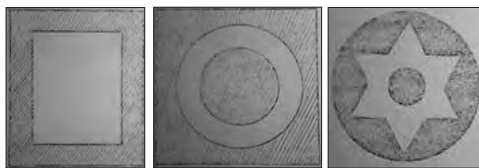
Dziewczynki, wykorzystując stale ten sam materiał, jakim były puste pudełka po zapalniczkach i kolorowe papiery, mogły przygotować mebelki do lalczego domku. Podawano wzory wykonania komódki, szafki, biurka, łóżeczka i stołu, opisując potrzebną liczbę pudełek oraz ich układ niezbędny dla stworzenia danego mebla⁸⁴.

Wśród zajęć dla młodszych dzieci proponowano fałdowanie papieru. Były to ręczne robótki, które dzieci wykonać mogły bez żadnych dodatkowych narzędzi. Wykorzystać można było papier różnego gatunku – do pisania, kolorowy lub zwykłą gazetę. Zajęcia te miały wyrabiać zręczność, ćwiczyć sprawność rącek, a przygotowane zabawki mogły służyć np. jako ilustracja ulubionych bajek. Zalecano, by przed wykonaniem pracy z papieru przeczytać lub opowiedzieć dziecku powiastkę, a na jej podstawie wykonać przedmiot, o którym była w niej wcześniej mowa. Podawano wzory i grafiki wzorcowe (ukazujące, jak należało papier zginać i składać) wykonania papierowego kapelusza admirała (czako), piramidy, cygańskiego namiotu i czółna⁸⁵, solniczki, podwójnego czółna, pudełka⁸⁶.



Ryc. 6. Pudełko, solniczka, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci. Fałdowanie papieru*, „Dziecko” 1914, z. 6, s. 377–378

Intarsja była techniką przeznaczoną dla dzieci od lat 10. Do wykonania tego typu robót potrzebne były świderek, laubzega, piłka do drewna, klej, deszczułki (jaworowe lub olchowe). Należało skleić ze sobą deszczułki dwóch kolorów, a następnie wycinać naklejone wcześniej wzory. *Samo wykonywanie tych robót daje pełne zadowolenie estetyczne, a po wtóre ładnie wykonane roboty intarsji mogą służyć jako ozdoby na biurka, na ścianę*⁸⁷.



Ryc. 7. Intarsja, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, „Dziecko” 1914, z. 4, s. 242–244

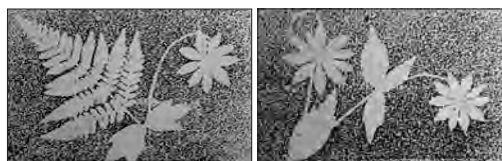
⁸⁴ Eadem, *Mebelki z pudełek od zapalniczek*, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 7, s. 423–434.

⁸⁵ Hage, *Fałdowanie papieru*, [w:] *Zajęcia dla młodszych dzieci*, Dz. 1914, z. 5, s. 310–313.

⁸⁶ Ibidem, z. 6, s. 376–378.

⁸⁷ Ibidem, z. 4, s. 241–244.

Wśród zajęć dla młodszych dzieci polecano roboty nakrapiane. Odpowiednie były one dla dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym wieku szkolnym, łączyły przyrodoznawstwo z zajęciami ręcznymi i rysunkiem. Nie wymagały specjalnych narzędzi, materiałów, pozostawiały pole dla kreatywności najmłodszych. Zadaniem dzieci było zebranie roślin (liści, kwiatów) i ich suszenie. Następnie wybrane rośliny układano w dowolny wzór na papierze (delikatnie przypinając je szpileczką) i z pomocą sita włosianego nanoszono szczoteczką do paznokci farbę lub tusz (pocierając szczotką o sitko nad obrazkiem). Drobnutki pyłek farby przedostawał się przez oczka sita i opadał na papier, tworząc delikatne cienie. Po wyschnięciu farby należało wyjąć szpilki i zdjąć roślinę. Ukazywał się obraz będący wiernym odbiciem kwiatów, liści itd., uwydatniających się na ciemnym tle. Tak przygotowanymi obrazkami można było ozdabiać zakładki do książek, pocztówki, pudełka, dekoracje ścian pokoju⁸⁸.



Ryc. 8. Roboty nakrapiane, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, „Dziecko” 1914, z. 4, s. 236–238

Dla dzieci starszych proponowano roboty z zakresu Slojdu (szwedzkiego systemu wychowawczego, opartego na pracach ręcznych). Różnorodne prace ręczne miały bowiem przygotowywać dzieci do pracy, bez względu na stan majątkowy i pochodzenie. Umiejętność wykonywania wytrwałej i sumiennej pracy była wartością w świecie, w którym gwałtownie dokonywał się postęp techniczny i naukowy, oraz miała być gwarantem jego dalszego rozwoju. Prace ręczne miały hartować charakter wychowanka, uczyć cierpliwości, sumienności, wytrwałości w dążeniu do celu, dokładności, wiary we własne siły.

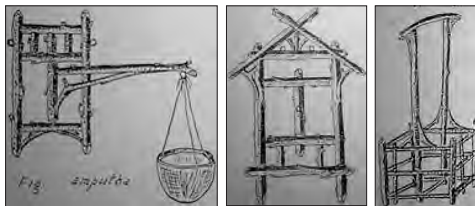


Ryc. 9. Narzędzia do robót drzewnych, [w:] *Slojd (nauka zręczności)*, „Dziecko” 1914, z. 8, s. 493

⁸⁸ N. Osterloff, *Roboty nakrapiane*, [w:] *Zajęcia dla małych dzieci*, Dz. 1913, z. 4, s. 236–238.

W ramach robót ręcznych techniką Slojdu proponowano wykonywanie z dziećmi robót gałązkowych. Są piękne, praktyczne i nie wymagają wielkich znajomości technicznych, ani też specjalnych narzędzi i materiału⁸⁹. Polegały na wykonywaniu z gałązek brzoźowych, leszczynowych lub jaworowych praktycznych przedmiotów, z wykorzystaniem mocnego scyzoryka, drewnianego młotka, piły ogrodowej lub stolarskiej, pilnika, szydła, gwoździ i kleju stolarskiego. Należało przyciąć gałązki na odpowiednią długość, wyrównać końce, wykonać według instrukcji odpowiednie nacięcia, mające służyć łączeniu elementów. Gałązki należało przed pracami suszyć ok. dwóch tygodni. Zalecano ten rodzaj robót dla dzieci zarówno na wsi, gdzie drzew i gałęzi nigdy nie brakowało, a także w mieście, gdzie za niewielkie pieniądze można je było kupić od ogrodnika⁹⁰.

Wśród różnorodnych robót gałązkowych na łamach „Dziecko” znajdujemy instrukcje i wzory graficzne wykonania podstawki pod szklankę, ramki do obrazu, nakłucznika, ramki na gazetę⁹¹, skrzyneczki na ściereczki do kurzu, ramy do lustra, tacy, zapalniczki, lustra ze szczoteczka na grzebienie⁹², rameczki na fajki, półeczki ściennej (trudniejsze, wypełnianie ozdobami krzyżkowymi, wykonywanymi ze skrzyżowanych kawałków gałązek)⁹³, sztalugi, ampułki (z wykorzystaniem przeplatań ukośnych i kołków)⁹⁴, wieszadła, koszyka na kwiaty, podnóżka⁹⁵, podstawki pod zegarek, skrzynki na listy⁹⁶.



Ryc. 10. Ampułka, wieszadło, koszyk na kwiaty, [w:] Slojd (nauka zręczności). *Roboty gałązkowe*, „Dziecko” 1914, z. 5, s. 295–298, z. 6, s. 364–369

Innym działem Slojdu były „Łatwe roboty drzewne”. Ten rodzaj zajęć ręcznych przeznaczony był dla dzieci między 8 a 12 rokiem życia, głównie zalecano je chłopcom. Wykonanie pracy miało poprzedzać wykonanie

⁸⁹ H. Glasgall, *Roboty gałązkowe*, [w:] *Slojd. Nauka zręczności*, Dz. 1913, z. 1, s. 53.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 53–58.

⁹¹ H. Glasgall (Lwów), *Slojd (nauka zręczności). Roboty gałązkowe II*, Dz. 1913, z. 2, s. 123–128.

⁹² *Ibidem*, *Roboty gałązkowe III*, z. 3, s. 123–128.

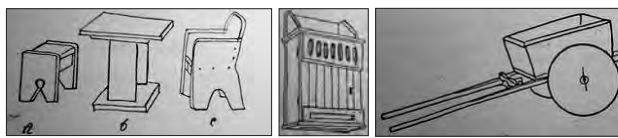
⁹³ *Ibidem*, *Roboty gałązkowe IV. Wypełnianie ozdobami krzyżkowymi*, z. 4, s. 238–241.

⁹⁴ *Ibidem*, *Roboty gałązkowe IV. Przeplatowania ukośne*, z. 5, s. 295–299.

⁹⁵ *Ibidem*, *Roboty gałązkowe V*, z. 6, s. 364–369.

⁹⁶ *Ibidem*, Dz. 1914, z. 6, s. 378–379.

rysunku przedmiotu, który miał być jej efektem. Materiałem do prac miało być drewno olchowe (lub mahoń, lecz był to materiał zbyt drogi). Potrzebne były narzędzia: piłka ręczna, obciążki, pilniki, dłuto, młotek, obcęgi, śruby, *gładzik i prymitywny warsztacik*⁹⁷. Stopień trudności przedmiotów do samodzielnego wykonania wzrastał wraz z wiekiem dziecka i zaawansowaniem i doświadczeniem w pracach. Na początek podano instrukcje wykonania nakłucznika z olchowych deszczułek i podstawki pod kałamarnicę. Deszczułki należało odpowiednio przyciąć, wygładzić, zabejcować, nałożyć politurę, wkręcić haczyki⁹⁸. W kolejnych numerach podawano instrukcje wykonania poduszczonek na szpilki, naszczotnika⁹⁹, sztalugi na fotografie¹⁰⁰, ampułki na kwiaty, konsolki, półki na książki¹⁰¹, skrzyneczki na gwoździe czy noże¹⁰², schowka na papier listowy, schowka na koperty, pojemnika na kałamarnicę¹⁰³, mebli dla laleczki, (ławeczki, stolika, krzeselka), wózek¹⁰⁴, podając potrzebne do wykonania tych przedmiotów materiały, ich liczbę, wymiary, kolejność wykonywanych czynności.



Ryc. 11. Meble dla laleczki, skrzynka na listy, wózek, [w:] *Slojd (nauka zręczności). Łatwe roboty drzewne*, „Dziecko” 1914, z. 6, s. 378–379, z. 7, s. 442–443

Do popularnych zajęć dziecięcych należało rysowanie i malowanie. Dzieci zwykle chętnie spędzały czas, odwzorowując na papierze to, co wcześniej zaobserwowały lub to, co podpowiadała im fantazja. *Kto choć trochę obserwował wiek dziecięcy, musiał spostrzec, jak ten mały światek rysuje z zapalem, nie pyta się o tematy i wskazówki, ale intuicyjnie snuje złotą przędzę fantazji*¹⁰⁵. W przypadku części starszych dzieci, podejmujących systematyczną naukę, rysunek był jednym z przedmiotów nauczania. Niemniej jednak nie tylko metodycznie prowadzona nauka rysunku (obejmująca rysowanie z pamięci, później z natury, szkicowanie, malowanie akwarelą) miała szereg istotnych zalet dla rozwoju dziecka. Ówczesni psychologowie i pedagodzy,

⁹⁷ Ibidem, *Łatwe roboty drzewne*, Dz. 1913, z. 7, s. 425–429, z. 8, s. 493–495.

⁹⁸ Ibidem, z. 9, s. 546–549.

⁹⁹ Ibidem, *Łatwe roboty drzewne IV*, Dz. 1914, z. 1, s. 45–48.

¹⁰⁰ Ibidem, *Łatwe roboty drzewne V*, z. 2, s. 117–119.

¹⁰¹ Ibidem, z. 3, s. 179–182.

¹⁰² Ibidem, z. 4, s. 244–247.

¹⁰³ Ibidem, z. 5, s. 313–314.

¹⁰⁴ Ibidem, z. 7 s. 442–444.

¹⁰⁵ W. Ciot-Mazowiecka, *Rysunek dziecka*, Dz. 1913, z. 4, s. 233.

pedolodzy stwierdzali, iż *rysunek stanowi drugą, doskonalszą dziecka mowę, którą wypowiada łatwiej, jasniej i dokładniej najsubtelniejsze przejawy swoich wrażeń, uczuć i myśli*¹⁰⁶. Należało więc dziecku już trzyletniemu umożliwić rysowanie, które było, jak pisano, naturalną potrzebą umysłu, mięśni i nerwów, a brało się z wrodzonego popędu do ruchu i działalności¹⁰⁷. Trzylatkowi zalecano dać najpierw kolorowe ołówki, czterolatki mogły próbować malowania akwarelami z wykorzystaniem pędzla. Rysowanie i malowanie miało kształcić u dziecka bystrość wzroku, zdolności obserwacyjne, ćwiczyć rękę, rozwijać inteligencję, ułatwiać nabywanie wiedzy, rozwijać zmysł estetyczny¹⁰⁸. Dobrze było pozostawić dziecku, szczególnie młodszemu, swobodę w wyborze tematu rysunku¹⁰⁹. Dla dzieci starszych zamieszczano na łamach „Dziecka” wypowiedzi zajęć i zbaw z wykorzystaniem rysunku. Przykładowo w numerze wrześniowym z 1913 roku polecano zabawę jesienną, która polegała na zbiorach w sadzie, ogrodzie czy parku owoców takich jak śliwki, jabłka, orzechy, kasztany, żołądździe, winogrona, oraz liści różnych drzew i krzewów, kwiatów, a następnie, po dokładnym obejrzeniu ich kolorów i kształtów, próba przerysowania na papier – w odpowiedniej wielkości i kolorze. Starsze dzieci mogły z zebranych skarbów jesieni układać różne kompozycje, które potem przenosiły na papier. Zabawa taka łączyła w sobie wiedzę z zakresu przyrody (botaniki), rozwijała pojęcia – wielkości, koloru, i ćwiczyła rękę, kształtowała poczucie estetyki¹¹⁰.

Odpowiednim zajęciem dla dzieci, zarówno młodszych, jak i starszych, było czytanie książeczek i książek. Młodszym, niepotrafiącym jeszcze samodzielnie czytać maluchom, powinni dorośli czytywać głośno. Dzieci starsze powinny czytać sobie same. Radzono, jakie lektury należało dobierać odpowiednio do wieku i poziomu umysłowego małych czytelników. Dla najmłodszych dzieci zalecano opowiadania proste, krótkie, zgodne z rzeczywistością,

¹⁰⁶ Eadem, *Rysunki odręczne*, Dz. 1913, z. 1, s. 46–47; A. Grudzińska, *Odczytywanie obrazków dziecięcych*, [w:] *Badania nad dziećmi*, Dz. 1913, z. 3, s. 175–178.

¹⁰⁷ *Jeżeli życie dziecka biegnie w warunkach normalnych, to zwykle w trzecim roku życia swego chwytą już za ołówek, szczególnie kolorowy i gryzmoli nim zawzięcie. W okresie tym pozostawmy dziecku swobodę, niech rysuje, co chce, jest to dla niego zabawą, lecz owocną*, [w:] W. Ciot-Mazowiecka, *Rysunek dziecka...*, s. 234.

¹⁰⁸ W. Ciot-Mazowiecka, *Rysunki odręczne...*, s. 48; R. Rogożewski, *Praca w wychowaniu...*, s. 137.

¹⁰⁹ *Niech dzieci malują i rysują samodzielnie, ma to decydujący wpływ na rozwój sił ich przyrodzonych. Praca dla dziecka musi być radosną, najmiłą dla niego zabawą, zatem dziecko może wybierać model, który mu się najlepiej podoba [...] ze względu na wrażliwość duszy dziecięcej i polot jej nieuchwytej fantazji dział ilustracyjny (wypowiadanie graficzne doznawanych wrażeń) będzie przez dźwiatwę najchętniej uprawiany*, [w:] W. Ciot-Mazowiecka, *Metodyka nauki rysunku*, Dz. 1913, z. 5, s. 289.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 286–287; z. 9, s. 531–533.

wierszyki, najlepiej estetycznie ilustrowane, z kolorowymi obrazkami. Uświadamiano, że podczas słuchania lektury małe dziecko uczy się myśleć, mówić, zdobywa informacje o otaczającym świecie. Odpowiednio dobrane powiastki mogły wywrzeć dobry wpływ na moralność i zachowanie dziecka. Wraz z wiekiem dziecka, zmieniać się miała specyfika lektur – powyżej 8 roku można było czytać dziecku powiastki historyczne, przygodowe, z życia skautów, bajki, opowiadania fantastyczne. Także płeć była istotna w doborze literatury dziecięcej – dziewczynki wołały powiastki bajkowe, z życia dziewczynek, pensjonarek, chłopcy zaś bajki o bohaterach, historie bitew, wojen, książki podróżnicze, opisy przyrodnicze, poświęcone odkryciom i wynalazkom¹¹¹. Wychodząc naprzeciw rodzicom i wychowawcom, chcącym dla swych dzieci wybrać odpowiednią lekturę, redakcja regularnie zamieszczała w końcowej części pisma „Przegląd literatury dla dzieci”, wyraźnie podkreślając, iż: w dziale tym wymieniamy wyłącznie książki niewątpliwie wartościowe, zarówno dawniejsze, jak i nowsze¹¹², a także dział „Recenzje”, w którym opisywano i oceniano nowości wydawnicze¹¹³. Od 4 zeszytu w 1914 roku pojawiał się dział „Nowe książki”¹¹⁴. Zamieszczane pozycje książkowe były opisywane, streszczano pokrótce ich treść, wyraźnie wskazywano, dla jakiego wieku były przeznaczone. W okolicy Świąt Bożego Narodzenia zamieszczono przegląd wydawnictw gwiazdkowych, które znajdowały się ofercie wielu czołowych na terenie ziem polskich wydawnictw¹¹⁵.

¹¹¹ J. Ciembroniewicz (Bochnia), *Pierwsze bajeczki*, Dz. 1913, z. 2, s. 82–84; A. Grudzińska, *Potrzeby naszej literatury dla dzieci*, Dz. 1913, z. 8, s. 439–443; R. Pachucka, *W sprawie czytelnictwa dzieci*, ibidem, s. 443–446; W. Streski, *Wybór książek dla dzieci*, ibidem, s. 446–447; J. Ciembroniewicz, *Książeczki z obrazkami*, ibidem, s. 453–455; Nauczycielka z Piotrkowa, *Co dzieci czytać powinny?*, [w:] *Głosy wychowawców*, Dz. 1914, z. 8–9, s. 510–512; A. Grudzińska (Derewicze, Wołyń), *Czynniki wychowawcze*, [w:] *Wychowanie domowe dziecka*, Dz. 1915, z. 10–11–12, s. 547–552.

¹¹² *Przegląd literatury dla dzieci. Książki dla starszych dzieci*, Dz. 1913, z. 2, s. 129–131; Zob. też: *Przegląd literatury dla dzieci. Książki dla starszych dzieci*, Dz. 1913, z. 4, s. 235–236.; W. O., *Przegląd literatury dla dzieci. Książki dla starszych dzieci*, Dz. 1913, z. 6, s. 373–374, z. 7, s. 436–437, *Książki dla starszych dzieci. Książki dla młodszych dzieci. Książki obrazkowe i religijne*, [w:] *Przegląd literatury dla dzieci*, Dz. 1913, z. 8, s. 500–502.

¹¹³ W. O., *Recenzje*, Dz. 1913, z. 3, s. 194–196; R. Pachucka, *Recenzje*, Dz. 1914, z. 2, s. 120–122; eadem, *Recenzje*, Dz. 1914, z. 6, s. 380–382; W. O., *Recenzje*, Dz. 1914, z. 7, s. 444–445.

¹¹⁴ W. O., *Nowe książki*, Dz. 1914, z. 4, s. 255–256; Z. *Nowe książki*, Dz. 1915, z. 5, s. 318; W. O., *Nowe książki*, Dz. 1915, z. 10–11–12, s. 585.

¹¹⁵ Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa, Wyd. Księgarni Lisowskiej, Wyd. M. Arcta, Księgarni Konstantego Treptego w Warszawie, Wyd. Wende i S-ka Warszawa, L. Fiszer w Łodzi, G. Seyferth i S-ka oraz H. Altenberga we Lwowie, R. P., *Wydawnictwa gwiazdkowe 1913*, Dz. 1913, z. 9, s. 552–570, 1914, z. 1, s. 54–58; Wśród polecanych książek dla starszych dzieci wymieniano m. in. pozycje autorstwa Zofii Bukowieckiej, Adolfa Dygasińskiego, Witolda Gomulickiego, Pauliny Krakowowej, Władysława Umińskiego, Henryka Sienkiewicza. Za odpowiednią dla młodszych dzieci uznawano np. twórczość Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej, Antoniny

Stosunkowo często powierzaniem dzieciom zajęciem, była opieka nad kimś lub nad czymś – młodszym rodzeństwem, zwierzętami, roślinami¹¹⁶. Już dziecku pięcioletniemu, jak sugerowano, można było powierzyć opiekę nad małym braciszkiem, który raczkował czy czołgał się. Starsze dziecko mogło pilnować, by maluch na przykład nie schodził z dywanu, nie stłukł czegoś, nie uderzył się. Różnica wieku między dozorującym a podopiecznym powinna wynosić około pięciu lat, więc dziesięcioletnie miały nadzorować pięcioletków, piętnastolatek dziesięciolatka itp. Konieczne było jednak zwracanie uwagi na fakt, by dziecko starsze nie nabrało przyzwyczajenia do ciągłego przewodzenia innymi, narzucania swej woli, a nawet tyranii czy donosicielstwa¹¹⁷.

Dzieci zwykle pragnęły mieć swojego pupila, zwierzę, które stawało się towarzyszem zabaw, przyjacielem. Zalecano jednak wychowawcom przemyśleć oddanie w ręce dziecka zwierzęcia, gdyż *stosunek dziecka do zwierząt posiada wielkie znaczenie wychowawcze jako czynnik etyczny w rozwoju dziecka*¹¹⁸. Nie należało dopuścić, by dziecko znęcało się nad zwierzętami, nawet z powodu braku świadomości czy lekkomyślności (np. kiedy małe dziecko dusiło pieska czy kotka podczas zabawy z wielką miłością). Powierając dziecku zwierzę, należało uświadomić je o ciężkiej na nim odpowiedzialności za żywą istotę¹¹⁹. Najczęściej zalecano powierzać dzieciom psy¹²⁰. Dziewczynkom polecano hodowlę kanarków czy rybek. Zwierzęta te dzieci miały samodzielnie karmić, czyścić klatki, akwaria. Chłopcy chętnie zaprzyjaźniali się z końmi, na których uczyli się jazdy. Powinni wtedy samodzielnie oporządkować swoich podopiecznych – karmić, czyścić, sprzątać boksy. Zajęcia związane z opieką nad zwierzętami należało przerwać wtedy, kiedy dziecko zaniedbywało swoje obowiązki, a szczególnie w sytuacji, kiedy zachowywało się wobec nich okrutnie, brutalnie¹²¹.

Morzkowskiej, Stanisława Jachowicza, Or-Ota (Artura Oppmana), Zofii Urbanowskiej, Marii Weryho, Jadwigi Chrzęszczewskiej, Zuzanny Morawskiej, Marii Konopnickiej, *Przegląd literatury dla dzieci. Książki dla starszych dzieci*, Dz. 1913, z. 2, s. 129–131.

¹¹⁶ *Opieka nad czymś żywym stanowi dla dziecka zajęcie nader doniosłego znaczenia etycznego. Niechaj przedmiotem jej będzie dziecko młodsze – braciszek lub siostrzyczka, piesek lub kotek, wreszcie roślina w doniczce. Oprócz sprawności rozwija przy tym takim ujęciu poczucie odpowiedzialności, budzi się umiłowanie czegoś, potrzeba poświęcenia się*, [w:] R. Rogożewski, *Praca w wychowaniu...*, s. 136.

¹¹⁷ W. Żarecki, *Godność ludzka w dziecku*, Dz. 1913, z. 4, s. 199.

¹¹⁸ O. Walski, *Dzieci a zwierzęta i rośliny*, Dz. 1913, z. 2, s. 109–111.

¹¹⁹ Z. Majewska, *O zajęciach domowych dzieci II*, Dz. 1913, z. 4, s. 205.

¹²⁰ *Dziecko, będąc panem psa, bierze odpowiedzialność za siebie, przywiązuje się do swego pupila, rozwija zdolności wychowawcze, ale też może zaprawić się w tyranii, okrucieństwie, w zaniedbywaniu obowiązków*, w: O. Walski, dz. cyt., s. 110; *Chciałeś psa, masz go, ale odpowiadasz za szkody przez niego wyrządzone. Pilnuj i ucź twego psa. Jeśli tego nie uczynisz, oddam psa komu innemu – radzono tłumaczyć dziecku*, [w:] W. Żarecki, *op. cit.*, s. 199.

¹²¹ O. Walski, *op. cit.*, s. 110–111, z. 4, s. 230–232.

Ponieważ nieodłącznym atrybutem zabawy dziecięcej były zabawki, na łamach „Dziecka” znajdowały się także informacje o ich znaczeniu wychowawczym. *Cel zabawek stanowi dostarczanie dzieciom przyjemnych wrażeń [...], przyczyniających się do bądź to pośrednio bądź bezpośrednio do pomyślnego rozwoju władz ich fizycznych i umysłowych*¹²². Wybierając zabawkę dorośli powinni zastanowić się, jak jej użytkowanie wpłynie na rozwój dziecka, na jak długo je zainteresuje oraz jak da wykorzystać się w zabawie. By zabawki podobały się dziecku, dawały się różnorodnie wykorzystać, miały *wchodzić w zakres jego zajęć codziennych, stać się ośrodkiem całego szeregu zabaw*¹²³. Należały do tego typu zabawek np. lalka, koń, wózek sklep – dawały one możliwość urządzania różnorodnych zabaw w pojedynkę lub z rówieśnikami¹²⁴.

Przy zakupie zabawki należało kierować się poziomem rozwoju dziecka, wiekiem, upodobaniami, warunkami, w jakich się wychowywało, a także estetyką zabawki, zasadami higieny oraz ceną. Kupować należało zabawki wykonane starannie, estetycznie, w odpowiednio dobranych kolorach, gdyż ich wygląd wpływał na poczucie estetyki u najmłodszych użytkowników. Ze względów higienicznych zabawka miała dawać się łatwo czyścić, nie mogła być pokryta trującymi farbami. Biorąc pod uwagę cenę podkreślano, że drogie zabawki, np. mechaniczne, zajmowały dziecko na krótko, a tańsze bywały bardziej pożyteczne, można ich więc było kupić więcej rodzajów, i nie było poczucia dużej straty w wypadku zniszczenia zabawki. Dzieci nie powinny jednak otrzymywać zbyt dużej ilości zabawek, przy lada okazji, często, ponieważ powszedniały one, stawały się one dziecku obojętne i nudziły¹²⁵.

Zabawki miały rozwijać poszczególne sfery u dziecka. Dla korzystnego rozwoju umysłowego, pojęciowego, ćwiczenia spostrzegawczości i uwagi polecano obrazki, figury, przedstawiające przedmioty z otoczenia dziecka¹²⁶. Zaspokojeniu skłonności do tworzenia, zajęć praktycznych, konstruowania służyć miały figury i karty do ustawiania, skrzynie budowlane do ustawiania budynków, zestawy do wycinania i klejenia gmachów, ludzi, zwierząt. Dla dzieci starszych odpowiednie były tu różnorodne warsztaty i narzędzia.

¹²² R. Rogożewski, *Jakie zabawki kupować dzieciom*, Dz. 1913, z. 9, s. 533.

¹²³ Ibidem.

¹²⁴ Ibidem, s. 534.

¹²⁵ Ibidem, s. 535.

¹²⁶ Jedna z matek, odpowiadając na pytania kwestionariusza obserwacji dziecka podczas zabawy opisywała sposoby wykorzystania zabawek przez swoją córkę – *Starsza moja córka pod wpływem zasłyszanych lub przeczytanych faktów urządza w zabawach swoich sceny z historii polskiej lub świętej, ustawiając w odpowiedni sposób zwierzątka, domki inne zabawki i często, staczając batalie z domniemanymi Niemcami, przetrąca w wielkim ferworze nosy swoim lalkom*, [w:] *Ostrów, gub. Pskowska...*, s. 243.

Wśród zabawek mających rozwijać umysł i umiejętności społeczne były gry siedzące – loteryjki, gry kostkowe, gry historyczne, geograficzne¹²⁷.

Biorąc pod uwagę wiek dziecka, w jednym z numerów czasopisma podawano następujące propozycje zabawek:

Dla dzieci do lat 6

koniki drewniane, konie na biegunach, lejce, gumowe piłki, wózki drewniane lalki (ruchome, do mycia, nie tłukące się, ze smoczkiem), kołyski, umywalki, huśtawki dla lalek. Sprzęty kuchenne – blaszane, drewniane parawaniki obrazkowe

Dla dzieci od lat 6–9

klocki, wózki, taczki, grabie, szpadle itp. Przeplatanie, wyplatanie, wycinanie. Figury do ustawiania (gospodarstwo, polowanie), łuki, tarcze kuchenki, pokoje dla lalek, meble, serwisy, sprzęty kuchenne, przybory do prania.

sklepy, łyżwy

Dla dzieci lat 9–12 i starszych

Narzędzia ogrodnicze, warsztat stolarski, leuzbega i wzory, wycinanie i klejenie, piłki, kręgle, gry ogrodowe (np. krokiet, serso), łyżwy, wyekwipowanie skautowskie¹²⁸.

Osobny tekst poświęcony został doborowi zabawek dla dziecka w pierwszym roku życia. Miały być to zabawki nadające się do gryzienia, wkładania do buzi, które rączka dziecko mogła łatwo złapać i utrzymać. Polecano grzechotki, gumowe wałki (z gumy czerwonej i białej), gryzaki, łyżeczki od herbaty, które miały dawać się łatwo myć i wygotowywać. Nie wolno było dawać dziecku zabawek pokrytych sierścią i farbą. Można było w zasięgu wzroku dziecka powiesić różne barwne przedmioty, na które mogły patrzeć i skupiać uwagę. Zabawek miało być jak najmniej, by nie podniecać przesadnie i sztucznie umysłu dziecka. Wszystko bowiem, co je otaczało, mogło być dla niego interesującą zabawką, stawało się polem do obserwacji i doświadczeń¹²⁹.

W wieku przedszkolnym u dziecka pojawiał się pęd do niszczenia zabawek. Dziecko rozbierało często lalki, pajace na części pierwsze, chcąc zaspokoić normalną w tym wieku potrzebę poznawania świata¹³⁰. Zlecano więc kupować zabawki trwałe lub wyszukiwać takie, które dawały się rozkładać bez psucia i niszczenia¹³¹. Pisano też o funkcji terapeutycznej zabawki - podając przykład lalki. Kiedy lalki tłukły się, można było zanieść je do naprawy,

¹²⁷ R. Rogożewski, *op. cit.*, s. 535.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 535–536.

¹²⁹ Dr H. Sikorska-Karyory, *Jakie zabawki dawać dzieciom w ciągu pierwszego roku życia*, Dz. 1013, z. 9, s. 539–541.

¹³⁰ H. Czechowiczówna, (Lwów), *op. cit.*, s. 380.

¹³¹ R. Rogożewski, *op. cit.*, s. 535.

tłumacząc dziecku, że są chore, potrzebują leczenia i idą do lekarza. Kiedy wracały naprawione – zdrowe, dziecko nabierało zaufania do lekarza i jeśli wcześniej czuło przed nim lęk, można go było tym sposobem oswojać¹³².

Promując rodzime, polskie rzemiosło polecano zabawki ludowe, pochodzące ze szkół i pracowni zabawkarskich będących pod opieką Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego. W Warszawie można je było kupić w sklepie Towarzystwa, przy ul. Brackiej, oraz w Bazarze Przemysłu Ludowego w Alejach Jerozolimskich. W ofercie były drewniane figurki ludzi, zwierząt, lalki na wzór niemowląt, ze smoczkami, zwierzątka na kółkach, narzędzia miniaturowe, ołowiane żołnierzyki i inne cacka¹³³. Tego typu zabawki miały wiele walorów kształcących dla dziecka miejskiego – pozwalały poznać specyfikę polskiej wsi, rozwijały pojęcia i wiedzę o świecie¹³⁴.

Zabawki dziecka powinny mieć w domu swoje miejsce – półeczkę, skrzynię, w których miały być po zabawie pozostawiane. Dobrze było też wyznaczyć konkretne miejsce, w którym dziecko mogło się nimi bawić – pokój, czy miejsce w jakimś pomieszczeniu, choćby kącik – *zyska na tym przede wszystkim porządek domowy. Dziecko nie będzie włóczyło się ze swoimi zabawkami, przepędzane z pokoju do pokoju, przyzwyczai się i umiłuje swój zaciszny kącik*¹³⁵. W tym pokoiku czy kąciku powinny być zgromadzone rzeczy dziecka, zabawki, stolik do zabawy. Dziecko powinno dbać o porządek w zabawkach, a zdaniem dorosłego było pilnowanie, czy zostały one odpowiednio schowane i uporządkowanie¹³⁶.

Zabawki dziecięce stawały się także inspiracją do opowiadań dla najmłodszych, publikowanych na łamach „Dziecka”. Jedno z opowiadań – obrazek obyczajowy opowiadał o lalce z prawdziwym włosami i oczami, które mogła zamykać i otwierać. Lalka była własnością Stasi, która mieszkała we dworze i pomagała starszej siostrze – służącej, w pracach gospodarskich. Przywiozła ją w prezencie dla dziewczynki pani dziedziczka. Stasia pokochała

¹³² A. B., *Hanulka*, [w:] *Z duszy dziecięcej*, Dz. 1914, z. 3, s. 178.

¹³³ *Oto obrazek: idzie stado gęsi, za nimi pastuszka (...) Tu kurom sypie ziarno panienka ze dworu; dalej góral ciupagą wywija, snąc w góry idzie, wesele krakowskie w całej paradzie (...) Szeregami ustawiona, oczekuje niecierpliwych rak dziatwy chudoba cała gospodarza na kółkach lub bez kółek (...) Z boku, skromnie, choć postaci buńczucznie i rycersko pędzą na koniach ołowiani husarze, ułani... za nimi ciągną drewniani Beduini, w białych burnusach, wielbłądy, Eskimosi w sankach, zaprzężonych renifery. Jest w czym wybierać – relacjonowała wizytę w sklepie Romana Pachucka, [w:] R. Pachucka, *Zabawki wyrobu ludowego*, Dz. 1913, z. 9, s. 537.*

¹³⁴ *Ibidem*, s. 538.

¹³⁵ J. Ciembroniewicz, *Swój kącik*, Dz. 1913, z. 3, s. 148.

¹³⁶ R. Rogożewski, *op. cit.*, s. 134; Z. Majewska, *op. cit.*, s. 141; B. Żulińska (Lwów), *op. cit.*, s. 71; J. Bem, *Szafka Leszka*, Dz. 1915, z. 10–11–12, s. 584–585; *Dziecko powinno sprzątać zabawki nie tylko dla zaprawienia się w porządku [...] należy też w krótkich słowach je ostrzedz, że rozrzucone mogą być przyczyną jakiego wypadku – może kto przewrócić się i złamać nogę, [w:] W. Żarecki, *Godność ludzka...*, s. 198.*

swoją lalkę, urządziła jej mieszkanie przy swoim łóżku, w starym pudełku od gilz zrobiła lalce łóżeczko, wysłała je gałgankami, biała bibułka służyła za kołderkę. Kiedyś, kiedy Stasia wycierała szklanki, zapatrzyła się na lalkę i zbiła jedną z nich. Za karę lalkę dziewczynce odebrano¹³⁷. W innym z obrazków obyczajowych czytelnik poznaje 10-cio letniego Bogdana, który wraz z nauczycielką zrobił dom lalek dla siostry Lusi. Korzystając z instrukcji stolarskich dla robót piłowych przez całą jesień i zimę pracował nad domkiem. Sporządził go z dużego, pomalowanego na biało pudła, które podzielone zostało na pokoje (wytapetowane niebieskim papierem), udekorowane balkonami, werandami (z przeciętych na pół skrzyneczek). Drewniane mebelki także pomalowane zostały na biało, z pocztówek zrobiono obrazy, a Stefcio samodzielnie wyszywał nawet kapy na łóżeczka dla lalek¹³⁸.

Podsumowując podjęte analizy można stwierdzić, iż problematyka zabaw, zajęć i zabawek dla dzieci zajmowała na stronach czasopisma „Dziecko” stosunkowo wiele miejsca. Czytelnicy znajdowali na jego łamach szereg tekstów zarówno o charakterze teoretycznym – opisujących specyfikę różnorodnych zabaw i zajęć dziecięcych (np. ruchowych, muzycznych, plastycznych, robót ręcznych, czytelnictwa, gimnastyki i sportów) dostosowanych do określonych grup wiekowych (dzieci młodszych i starszych), miejsca realizacji (w pomieszczeniach i na świeżym powietrzu), indywidualnych i zespołowych, jak i o charakterze praktycznym, metodycznym – szczegółowo instruujących wychowawców, opiekunów i rodziców, jak należy prowadzić poszczególne zabawy i zajęcia, jakich pomocy i narzędzi potrzeba do ich realizacji, ukazując dodatkowo efekt końcowy na zamieszczanych grafikach.

Publikowane propozycje zabaw, zajęć i zabawek dla dzieci były tym bardziej wartościowe, iż zgodne były z najnowszymi trendami w pedagogice przełomu XIX i XX wieku, oparte na świadomości rozwoju natury dziecka, wynikające ze znajomości wiedzy z zakresu psychologii rozwojowej i wychowawczej, pedagogii. Zabawa, swobodna i twórcza aktywność dziecięca, powszechnie uważana za błahostkę i marnowanie czasu, w myśl najnowszych wyników badań naukowych stała się niezbędnym czynnikiem dla prawidłowego rozwoju dziecka, a odpowiedni dobór zabaw, zajęć i zabawek uznano za istotne zadanie wychowawcze i edukacyjne rodziców, wychowawców, nauczycieli i opiekunów dzieci i młodzieży. Poszukując inspiracji do zajęcia dziecka konstruktywnym, pożytecznym i rozwijającym zajęciem, warto więc było korzystać z publikowanych w analizowanym miesięczniku tekstów i instruktaży.

¹³⁷ Z. Mulkanowiczowa, *Staśka. Obrazek*, Dz. 1913, z. 3, s. 149–152; Zob. też: J. Sikorska, *Bajeczka o lalcze dla małej siostrzyczki*, [w:] *Z notatek matki. Bajki mojej córki*, [w:] *Badania nad dziećmi*, Dz. 1914, z. 4, s. 288.

¹³⁸ J. Bem, *Najmilsze zabawki*, Dz. 1913, z. 9, s. 541–543.